



Pragniemy podzielić się doświadczeniem Bożego miłosierdzia w naszym życiu. Gdy po ludzku wydawało się, że nie ma szans, 2 kwietnia tego roku przyszła na ten świat nasza córeczka Grace Mary. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych!

Jesteśmy małżeństwem blisko 14 lat, staraliśmy się o dziecko długo, ale nic z tego nie wychodziło. Po wielu, wielu latach zaczęłam godzić się z tym, że nie możemy mieć dzieci. Po 9 latach małżeństwa mieliśmy z mężem poważny kryzys, który okazał się punktem zwrotnym w naszym życiu. Pomimo trudności i cierpień, Bóg wyprowadził z tego kryzysu dobro. Bliska mi osoba powiedziała mi wtedy o Nowennie Pompejańskiej. Maryja wzięła mnie pod swoje skrzydła, nie zostawiła samej. Dzięki różańcowi, dzięki Niej, nasze małżeństwo się odrodziło na nowo, umocniło się i dojrzało. A przede wszystkim Maryja zaprowadziła nas do Jezusa. Zbliżyliśmy się do Boga, najpierw ja, a z czasem także mąż. Nasza relacja z Bogiem się odnowiła i pogłębiła, bo wcześniej to bywało różnie.

Wtedy, po 10 latach małżeństwa, niespodziewanie wydarzył się cud. Dowiedzieliśmy się z mężem, że spodziewamy się dziecka. Byliśmy bardzo szczęśliwi, bo dzięki Bogu okazało się, że jesteśmy płodni. Niestety, straciliśmy to dzieciątko w pierwszym trymestrze. Po ludzku mówiąc było ciężko, ale dzięki Bogu mieliśmy siły, by przejść przez wszystko. To, co się stało, dało nam mimo wszystko nadzieję, że możemy mieć dzieci, jeśli taka jest wola Boża. Zaczęłam modlić się o dziecko, wtedy zaczęłam też modlitwę o potomstwo w Róży różańcowej.

Modliłam się również o dobrego lekarza ginekologa, by nas poprowadził. Trafiłam do dobrego, Bożego ginekologa. Pani doktor porządnie się nami zajęła, przebadła i monitorowała moje cykle. Okazało

się, że mamy problem natury genetycznej, że nie da się nic zrobić, więc mogliśmy liczyć tylko na cud. Niebawem okazało się, że spodziewamy się drugiego dzieciątka. Ale i tym razem dziecko zmarło w 9 tygodniu. Wtedy natrafiłam na fb na profil „Kobieta jest boska” i poprosiłam o objęcie modlitwą również mnie i męża. Bliskie osoby i przyjaciele modlili się także w naszej intencji. Na początku 2018 roku straciliśmy trzecie dzieciątko, również w 9 tygodniu. Cierpienie związane ze stratą naszych dzieci ofiarowaliśmy zawsze Bogu w intencji za dusze w czyśćcu cierpiące. Ufamy, że to cierpienie nie poszło na marne, że przez to cierpienie Bóg uczył nas pokory, ufności i oddania się Jego woli. W międzyczasie zawierzyłam Maryi nasze pragnienie potomstwa, byśmy umieli przyjąć wolę Bożą niezależnie jaka będzie.

W lipcu 2018 roku po raz czwarty dowiedzieliśmy się, że spodziewamy się dziecka. Byliśmy szczęśliwi, że Bóg kolejny raz nam pobłogosławił. I byliśmy wyjątkowo spokojni, mieliśmy pokój w sercu, oddaliśmy wszystko Bogu. Niezależnie, jaką drogę nam przygotował. Od początku również zawierzyliśmy dzieciątko pod opiekę Świętej Rodziny. Poszłam na badanie. Okazało się, że był 6 tydzień ciąży i pierwszy raz w życiu usłyszałam bicie serduszka dziecka. To był cudowny moment. Dzięki Bożej opiece oraz opiece Maryi i św. Józefa, nasze dziecko rosło zdrowo i na każdej wizycie serduszko biło, a dzidzius rósł prawidłowo. Mamy za co wielbić i dziękować Bogu! Nie dość, że pobłogosławił nam dzieciątkiem, to ciąża przebiegła bez większych problemów. Modlitwa działa cuda! Czasem trzeba cierpliwości i ufności, trzeba poczekać dłużej na cud, ale nasze modlitwy zawsze są wysłuchane.

*Sylvia i Piotr*